

5. DUCHOWY BÓJ cz.5 - 11.11.2013 Marian

DUCHOWY BÓJ cz.5.

11.11.2013.

Mówiliśmy o duchowym doświadczeniu, duchowej bitwie Bożego ludu. Ta duchowa bitwa musi być wygrana w nas. Jeśli jesteśmy pojednani z Bogiem przez krew Bożego Syna, mamy społeczność z Bogiem, wtedy zwycięski Duch Boga mieszka w nas i z powodu tego Ducha jesteśmy zwycięzcami.

Duch ludzki to jest duch przegrany. Duch Boży jest Duchem zwycięstwa, chwały, uwielbienia i ten Duch jest nam potrzebny. Pamiętajcie, jak Paweł przypominał Tymoteuszowi: „Tymoteuszu, Bóg nie dał nam ducha lęklivosti, którego mieliśmy jako ludzie, ale Ducha odwagi, śmiałości”. Paweł mówi: „mając tego Ducha z Bożym Słowem, śmiało sobie poczynamy”.

Musi dotyczyć to ciebie i mnie, czy my śmiało poczynamy sobie w sprawach Bożych, dlatego że Słowo Boże wprowadzone w nas przez Ducha Świętego odmieniło nasz sposób myślenia w codzienności.

Jezus mówi takie Słowa w Ewangelii Jana 3,11-21:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przysłała na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego dokonane są w Bogu”.

Człowiek, który trwa w Panu, dąży do tego, żeby oświecało go Boże Słowo i pokazywało, że trwa w Panu, że to jest Pan Jezus. Na pustyni kąsały węże i każdy mógł spojrzeć na miedzianego węża, i ukąszenie nie mogło posunąć się ani troszeczkę dalej. Ale najważniejsze było to, żeby patrzeć na miedzianego węża, którego Bóg postawił w tym momencie jako obraz Swego Syna wywyższonego na krzyżu, który przyjął wszystkie nasze grzechy na Siebie.

Jak my żyjemy, mając z nieba tak potężną informację? Dlaczego pozwalamy na to, na co już Bóg nie pozwala, bo dał Swego Syna na krzyż za nasze grzechy? Dlaczego pozwalamy wrogowi okłamywać nas, że on ma jeszcze prawo robić cokolwiek złego w tym, co zostało kupione przez Chrystusa? Jak możesz pozwolić, żeby do czystego miejsca wróg mógł wrzucać ci obrzydliwe rzeczy, kiedy on nie ma już do tego żadnego prawa? Jeśli on to robi, to ty musiałeś pozwolić mu na to. Każdy dostał zwycięstwo w Chrystusie, żeby nie dopuścić do tego diabła już więcej. To jest niewiara, jeśli diabeł może zadomawiać się. Dzieje się to wtedy, kiedy wpuszczasz go i zgadzasz się na to, że on ma do tego prawo. Czytając Biblię, wiesz, że on

nie ma już do tego prawa. Musisz przyjąć i zaakceptować Boże prawo i wtedy jesteś zwycięzcą.

Kiedy patrzysz w to miejsce, w które każe patrzeć ci Bóg, wtedy jesteś zwycięzcą. Jeśli rozglądasz się oczami ciała i próbujesz pojąć to ludzkimi zmysłami i chcesz toczyć bitwę w ludzki sposób, wtedy diabeł rozpracowuje cię. Będzie cię gnębił, bił, maltretował, dopóki nie staniesz na gruncie Bożego Słowa. Nie znajduję nigdzie w Biblii, żeby wyganiać demona z wierzącego człowieka, ale znajduję w Biblii, że demony mogą męczyć, oszukiwać, kłamać, podchodzić, zwodzić ludzi, jeśli pozwala im się na to. Wtedy mogą zahamowywać w rozwoju, nie dopuszczać do normalnej radości, zadowolenia w Panu, do szczęścia przebywania z Bogiem, mogą ograniczać, blokować, zatrzymywać. Demony mogą próbować to robić, ale ty masz Jezusa, żeby wygrać wszystkie bitwy.

Z nieba nie pochwała się tchórzostwa. Jezus pochwała zwycięstwo i mówi: „Ja dałem ci wszystko i nie wolno ci stać inaczej, jak tylko w tym, co Ja ci dałem.”

Czy rozumiemy, co dostaliśmy w Chrystusie? W Chrystusie Bóg pojednał nas z Sobą, a więc masz dzisiaj święte relacje z Bogiem. Jeśli cokolwiek by się działo, ty patrzysz w to miejsce i koniec, i nie ma dopustów. Dopust jest tylko wtedy, kiedy przestajesz patrzeć, kiedy dajesz się oszukać, że diabeł ma jakiegokolwiek prawa do tego, żeby ograniczać cię. Masz miłować brata swego i siostrę swoją. Jeśli nie będziesz tego robić, to znaczy, że dopuszczasz już diabła, który ogranicza zwycięstwo Chrystusa dla nas ludzi. Wtedy czerpiesz już nie z tego źródła i ta zatruta woda niszczy twoje duchowe zwycięskie życie.

Jezus mówi: „po tym poznają, że jesteście Moi, gdy miłość wzajemną mieć będziecie”, a to jest czysta, prawdziwa miłość. Diabeł próbuje wkraczać w to, ale nie wolno zostawić ci zwycięstwa. Masz być pełen chęci czynienia tego, co chce Bóg, bo takie chęci dostaliśmy w Chrystusie.

Czy rozumiecie? Jeśli płynie jad, to on niszczy twoje duchowe życie i ono powoli słabnie, ale jeśli płynie krew Chrystusa, to ona podnosi cię do góry i daje ci zwycięstwo. Musi płynąć krew Chrystusa, a nie jad.

Pokażę wam pewnego człowieka, który wcześniej był strasznym wrogiem Kościoła, a potem był jednym z najbardziej oddanych sług Jezusa Chrystusa.

Dzieje Apostolskie 28 rozdział. Jest tu opisane doświadczenie Pawła. Gdyby dzisiaj wpuścić nas w to doświadczenie Pawła, to ilu ludzi zrobiłoby to, co Paweł? A ilu ludzi zaczęłoby słuchać diabła?

„A gdy wyszliśmy cało, dowiedzieliśmy się wtedy, że wyspa ta nazywa się Malta. Tubylcy zaś okazali nam niezwykłą życzliwość; rozpaliwszy bowiem ognisko, zajęli się nami wszystkimi, bo deszcz zaczął padać i było zimno. A gdy Paweł zgarnął kupę chrustu i nakładał ją na ogień, wypęzła od gorąca żmija i uczepliła się jego ręki”. Dz.28,1-3.

Mogę powiedzieć wam, co wtedy się działo. Każdy z was to wie. Diabeł zaatakował Pawła i mówi: „zobacz, Bóg cię zostawił, bo gdyby nie zostawił, ta żmija nie ukąsiłaby cię. Widocznie Bóg cię opuścił, popełniłeś jakiś grzech, musiałeś coś zaniedbać.” Pełno tych myśli, które spadają na nas, spadło na Pawła. Diabeł nie stał z boku, a chciał wykorzystać ukąszenie tej żmii, żeby zachwiać wiarę tego Bożego człowieka, żeby zaczął wątpić w to, że Bóg jest z nim i żeby przeraził się. Nie myślcie sobie, że w tym momencie nic się nie działo.

My to wiemy, dlatego, że takie jest doświadczenie nas ludzi. Gdy coś jest nie tak, diabeł zaraz mówi: „zobacz, jest gdzieś grzech, zrobiłeś coś złego. Na pewno było coś nie tak, bo Bóg nie dopuściłby, żeby

tak się stało”. A przecież napisane jest, że jeśli kąsa cię wąż, to gdzie masz patrzeć? Tu namacalnie Paweł został ukąszony i gdzie on patrzył?

Dlaczego dzisiaj tak mało ludzi stoi tak silnie w Panu, żeby w niczym nie dać miejsca diabłu? Zupełnie w niczym, tylko dać miejsce Bogu w Jezusie Chrystusie w swoim życiu i zawsze dawać tylko to miejsce, należeć zawsze do Boga ze szczęściem i z ochotą. Czy stało się coś Pawłowi? Nic. Dlaczego? Bo zaufał swojemu Bogu i nie polegał na swoim rozumie.

Trzeba skończyć z rozumowym podchodzeniem do pewnych rzeczy i akceptowania czegoś, co już zostało skończone. Na krzyżu skończyła się władza diabła. On może przychodzić z zewnątrz i mówić ci różne rzeczy, ale ty już jesteś własnością Chrystusa i nic nie przyjmujesz do siebie, nic nie przyjmujesz. Ty już umarłeś (umarłeś), to nie jest twoja sprawa. I wtedy ten jad nie może posunąć się ani troszeczkę dalej. Ale jak ty żyjesz, myślisz, chodzisz z tym, to ty sam wpuszczasz ten jad, to znaczy, że masz niewiarę w to, co stało się na krzyżu Golgoty. Na krzyżu Golgoty wszyscy umarliśmy, abyśmy nowe życie prowadzili. A więc nowe życie, to i nowy sposób myślenia.

Dlatego, że ludzie nie myślą w nowy sposób, tyle zła dzieje się w Kościele. Skąd to wzięło się w ludziach, że się wnosi „stare meble” z powrotem? Wcześniej ludzie byli otwartego serca, gorliwi, zadowoleni, szczęśliwi, gotowi wszystko oddać dla swojego Pana, dla Kościoła, dla bycia razem, a później znowu zamknięci, zablokowani, wyliczeni, wyrachowani, gotowi do bitki z jeden z drugim. Widać, że człowiek przestał już patrzeć na Pana. Jad diabelski znowu zaczął jawić się w myśleniu i życiu człowieka.

Ludzie później myślą sobie, że Jezus jest takim kołem ratunkowym i kiedy tylko się topią, to koło to ich ratuje. Czy Jezus jest kołem ratunkowym?! Czy On zniszczył wszystko, co łączy się z diabłem, żebyś mógł żyć, chodzić i cieszyć się każdego dnia nowym życiem? Zbawienie to nie jest takie ratowanie: ty toniesz, a Pan cię ratuje, ty toniesz, a On cię ratuje i tak w kółko. I ludzie mówią później: „tonałem, a Jezus uratował mnie, tonałem, a Jezus uratował mnie”. Czy tak mówi Słowo Boże?! Czy mówi raczej, że będziesz przez cały czas szedł i deptał po węzach i skorpionach? Gdzie Słowo Boże mówi, że trwając w Chrystusie, będziesz tonął? To jest fałszywa ewangelia diabła. Będziesz chodził w swoim Panu, a pod Jego stopami jest wszystko.

Wierz w Pana i skończ z tym złym myśleniem, które dopuszcza, że diabeł ma prawo czepiać się ciebie. Inaczej mogę powiedzieć tak: diabeł w Pawle chciał ukąsić Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus w Pawle strząsnął żmiję do ognia. Czy pomyliłem się? Nie. Paweł mówi: „już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Jeśli to jest nasze doświadczenie, że żyje w nas Chrystus, wtedy mamy odwagę zrobić to, co zrobiłby Jezus Chrystus w tym momencie. I to jest zwycięstwo, którego potrzebujemy. Paweł słyszał od samego Pana Jezusa: „Pawle, musisz stanąć przed cesarzem”. I choćby napadło tysiąc żmij, sto tysięcy szerszeni, Pan mówi: „Nie ode mnie to wyszło. Pokonasz to w Moje imię”. To jest zwycięstwo wiary! My musimy wierzyć Bogu.

Niewiara to jest perfidia diabła, bo on niewiarę nazywa wiarą, ale ta niewiara wierzy w to, co mówi diabeł. Musimy o tym pamiętać, że niewiara też jest wiarą, tylko nie w Boże Słowo. Człowiek też wierzy, tylko, że wierzy diabłu. Diabeł oszukuje człowieka i ten wierzy diabłu i to jest niewiara. A wiara to jest wierzyć Bogu. Jedno i drugie jest wiarą, tylko, że jedno jest prawdziwe, a drugie jest fałszywe.

Mnóstwo ludzi wierzy diabłu i temu, co on mówi, tego czego naucza, co wprowadza do kościoła. Dlatego musimy znać Boże Słowo i dlatego tylu ludzi ma dzisiaj kłopoty, by czytać Biblię i diabeł walczy o Biblię, żeby jej nie czytać, a jeszcze bardziej, żeby nie stosować jej. Ile razy jest tak, że czytasz instruktaż obsługi

czegoś, zamykasz, a następnie i tak robisz to po swojemu. Z Biblią tak nie można, bo zginiesz, będziesz miał duchowy wypadek. Będziesz miał wielkie kłopoty, jeśli nie będziesz stosował (stosowała) tego instruktażu w codzienności.

Dlatego, jeśli Słowo Boże mówi: „Patrz na Jezusa”, to patrz na Jezusa i nie pozwól sobie odwrócić od Niego oczu. Choćby sytuacja była nie wiadomo jak trudna, to ty patrz na Jezusa. Ja mogę patrzeć na Jezusa, ale nie mogę tego robić za ciebie. Mogę mówić ci tylko, że widząc Jezusa mam zwycięstwo, ale nie mogę patrzeć na Jezusa za ciebie. Każdy z nas musi osobiście patrzeć na Jezusa.

Kiedy w Izraelu był postawiony miedziany wąż i mogli być tam bliscy sobie ludzie, to ukąszenie jadłem omijało tylko tego, kto patrzył na miedzianego węża. Każdy musiał patrzeć osobiście na tego węża, żeby jad nie przedostał się. Mogłeś kochać bliską ci osobę, ale jeśli ona osobiście nie patrzyła na tego węża, to zginęła obok ciebie.

Każdy z nas musi patrzeć osobiście na Jezusa Chrystusa.

Patrzmy dalej na doświadczenie apostoła Pawła. Powiem wam, że to jest cudowne. Żmija kąsa rękę apostoła i wisi u jego ręki. Zobaczmy, jak jest reakcja ludzi:

„Oni zaś oczekiwali, że spuchnie lub zaraz trupem padnie”. Dz.Ap.28,6.

Diabeł kiedy cię kąsa, też oczekuje, że uwierzysz jego myślowej presji, czy sytuacji, którą widzisz i złękiesz się. On czeka, że spuchniesz, że umknie z ciebie zdrowie Chrystusa i przerazisz się tej sytuacji. On czeka. Jeśli nie uda mu się, to przegrał. Jeśli przerazisz się, to diabeł ma już pozycję i zacznie straszyć cię dalej.

Musisz mieć w sercu Słowo Boże, bracie i sestro, w tej walce z wrogiem. Musimy mieć Słowo Boże w sercu, jeśli mamy być zwycięzcami. Dawid mówi: „Słowo Twoje noszę w sercu swoim, żeby nie grzeszyć przeciwko tobie i przez to zwyciężam mojego wroga.” Jestem czysty, nasze reakcje są czyste, jestem silniejszy od wszystkiego, czym on może mnie zaatakować.

Jeśli nie zaakceptuję swojej śmierci w Chrystusie, to te diabelskie strzały będą mnie uderzały w to, co nie umarło, żeby rozbudzić te stare rzeczy. A kiedy umarłaś, czy umarłeś, to te strzały trafiają na Jezusa i nic nie mogą ci zrobić. To jest już Jezus. To jest tak piękne. Jeśli już nie żyjesz ty, ale żyje w tobie Jezus, to cokolwiek diabeł robi przeciwko tobie, to robi przeciwko Jezusowi. Jezus na to odpowie. Co mówi Bóg? „Pomsta do Mnie należy, Ja odpowiem. Zostaw to Mnie, Ja odpowiem.” Zostaw to Bogu! Nie przejmuj się tym zupełnie, Bóg odpowie. Tylko należ do Niego i chodź cały czas z Nim.

Nie znam innego lekarstwa na chorobę, jak Bóg.

A więc ludzie oczekiwali, że apostoł Paweł zaraz spuchnie albo padnie trupem.

„Ale gdy długo czekali i widzieli, że nic nadzwyczajnego z nim się nie dzieje, zmienili zdanie i mówili, że jest bogiem”. Dz.28,6.

Pięknie! Diabeł zaatakował cię, a wszystkie demony czekają. Czy spuchnie i zaraz padnie trupem? A ty stoisz dalej i chwalisz Boga. Przecież wiedzą, że zaatakował cię diabeł. Normalny człowiek jest powalony i leży, a ty dalej wielbisz Boga.

Tylko Bóg nie jest podatny na pokusy. Czy tak jest napisane? Czy to jest prawda w naszym myśleniu? Oby była, bo myślę, że często są wątpliwości.

Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy do złego, ani sam nikogo nie kusi.

Jeśli my należymy do Boga, to tylko Bóg nie jest podatny na pokusy, a my jesteśmy podatni. Dlatego nie mamy brać na siebie tego, czemu ulegamy. Mamy zostawić to Bogu. Zostaw wszystko Bogu. Odpocznij od dzieł swoich. Diabeł mówi: „chodź do wojny ze mną.” Nie chodź do wojny! To nie jest twoja wojna. Należ do Boga całym sercem, umysłem, cały czas. Bóg już rozprawił się z twoim wrogiem. Czytasz Biblię i jesteś szczęśliwym człowiekiem, szczęśliwą chrześcijanką, bo każde to Słowo jest dla ciebie. Ty jesteś bezpieczny w Bogu, a On nie ulega pokusom.

Czego więc się boisz, jeśli Bóg jest twoim schronieniem? Czego obawiasz się, duszo? Schroń się pod skrzydłami Najwyższego, a nie dosięgnie cię żadna zaraza, ani mór, jak mówi Słowo Boże. Chodzi o to zło, którym diabeł atakuje. Już walczyliśmy z diabłem, próbowaliśmy być lepszymi ludźmi i co z tego wyszło? Pojawiło się tylko więcej udawaczy, ludzi, którzy pozakładali maski dobrych ludzi, a w ich środku nadal jest jad. Po co kombinować dalej, skoro Bóg rozwiązał ten temat i mówi: „teraz to Ja będę brał na siebie te wszystkie rzeczy”? Pan mówi: „zostaw wszystko Mi i odpocznij.” To jest jedyny sposób na diabła, na kłamcę. To nie znaczy, żeby żyć w grzechu. Nie! Jeśli będziesz żył w grzechu, jesteś zwiedziony, czy zwiedziona. Chodzi o to, że żyjesz w czystości z Bogiem. Teraz masz sprawę z Bogiem, przebywasz z Bogiem, nad tobą pracuje Bóg. Nie masz czasu dla diabła. Jeśli próbuje skazić, niech ma sprawę z Bogiem. To nie jest twoja sprawa!

Tak samo mnie atakuje. Jeśli nie oddam tego Bogu, jeśli to zatrzymam, to mnie powali i za chwilę będziecie mnie słyszeć, że jęczę i narzekam, że z tym chrześcijaństwem to nie da rady. Każdy z nas jest na to narażony. Paweł też był narażony i wszyscy jesteśmy na to narażeni, jeśli nie będziemy wierzyć Bogu. Ale jeśli uwierzyliśmy Bogu i Jemu zostawiliśmy odpowiedź na to wszystko, wtedy zwyciężamy. Ja nie mam wpływu na to, żeby diabeł nie kusił mnie tymi myślami. Nie mam na to wpływu. Mogę odganiać go jak muchę, a on będzie wracał, ale mój Bóg ma wpływ na to i twój Bóg ma wpływ na to. Twój Zbawiciel ma wpływ na to i dlatego na Niego patrzysz, a nie na tę zarazę. Pan odpowie. Jak szybko patrzysz, to Pan szybko odpowie, jak wolno patrzysz, to wolniej odpowie, a jak nie patrzysz w ogóle, to w ogóle nie odpowie.

Diabeł, kiedy wywołuje pewne sprawy, od razu mówi: „Bóg cię nie chce. Bóg uznał, że jesteś zbyt zły, czy zła”. Czyni to po to, żeby człowiek nie patrzył na Boga. Diabeł wie, że dopóki patrzysz na Boga, to Bóg jest odpowiedzią na to, co on robi. Kiedy odwrócisz oczy od Boga, wtedy ty sam bierzesz to na siebie i nie dajesz rady. Każdy z nas nie da rady. Zwycięstwo nasze, to jest wiara w Chrystusa, a nie w nas. Nigdy nie wierz w siebie.

Jeśli ja umarłem, skończyło się moje myślenie na każdy temat. Umarłem i koniec. Niezależnie, czym diabeł atakuje, rozbija się to, bo teraz jest mój Pan Jezus. Ale kiedy ja dam się obudzić diabłu z martwych i zacznę w stary sposób postrzegać sytuację, wtedy znowu zacznę upadać. Mój upadek będzie zawsze wtedy, kiedy pozwolę diabłu, żebym to ja odpowiedział mu. Niech Pan odpowie. Pamiętamy, co powiedział anioł: „niech cię Pan potępi, szatanie.” W ten sposób aniołowie zachowali się w czysty sposób. „Niech potępi cię Pan, Ten który jest twoim Władcą.” I Bóg potępił już szatana.

Ile dobra jesteśmy w stanie uczynić, kiedy Bóg panuje nad nami w myśleniu, w działaniu, w mówieniu, we wszystkim. Ile dobra Bóg może uczynić przez ciebie i przeze mnie, kiedy jesteś uspokojony w Nim, kiedy

czytasz z Nim Biblię, modlisz się, rozmawiasz z Nim, chodzisz cały czas z Nim. Wtedy Bóg może używać cię. Ile dobra Bóg może uczynić? Diabeł boi się Boga działającego. Nie boi się ani ciebie, ani mnie z naszą biblijną wiedzą i ze wszystkim. Diabeł boi się Boga, gdyż Bóg jest jego Władcą. Bóg może kazać związać go na tysiąc lat, może wrzucić go do ognia, może zrobić z nim, co tylko zechce.

Teraz cała sprawa w nas dotyczy tego, czy wierzymy temu, co jest napisane w Biblii, w Słowo Boże, które mówi: „w Jezusie jest twoje zwycięstwo.” Paweł mówi: „będę z tego chlubił się i będę mówił wszystkim ludziom, że to jest moje całe wielkie szczęście, że już nie żyję ja. Całe moje wielkie szczęście, że nie muszę już odpowiadać diabłu.” Wcześniej apostoł czynił dobrze i diabeł potępiał go i znowu czynił złe. Wstawał, znowu padał, wstawał, znowu padał. A teraz skończyło się. Powiedział: „kiedy uwierzyłem w Jezusa, już nie ja odpowiadam, tylko Jezus. Skończyło się potępienie, skończyła się moja wojna. Teraz mam już zwycięstwo. Idę do przodu, bo Jezus mieszka we mnie.”

Diabeł będzie próbował podważać to. Straszy ciebie, że teraz jesteś na zjeździe i czujesz się mocny, ale po zjeździe czekają na ciebie twoje niemożliwości. Że ty nie masz szans tak żyć, tobie to się tobie nie uda.” Znowu próbuje odwrócić uwagę od Chrystusa. Patrz na Niego, a zobaczysz zwycięstwo Pana.

Czy wiecie, jak my potrzebujemy Pana, żeby czynić sobie dobro, miłować się, cieszyć się sobą nawzajem? Potrzebujemy Pana. Jeśli ograniczasz działanie Jezusa w sobie, to ograniczasz dobro, a wtedy pozostawiasz miejsce na zło. Później ludzie chodzą z dziwnymi myślami, atakami, problemami itd. I mówią: „o co chodzi?” Chodzi o to, że za mało chodzisz z Bogiem. Chodź z Bogiem, a nie z diabłem. Słuchaj, co mówi Bóg, a nie to, co diabeł. Chodź z Bogiem, a wtedy jest ochota życia, ochota niesienia pomocy, modlitwy, bo ta ochota przychodzi z Boga. Chcenie i wykonanie jest od Boga.

Jeśli nasz Pan zostawia nam tak ważne Słowa, to znaczy, że musimy z tego korzystać. Musimy nawzajem umacniać się tym Słowem, wygrywać.

W Liście do Hebrajczyków 13.20-21 czytamy:

„A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen”.

Jeśli dostaliśmy już Boże Słowo, to Bóg już nam je dał. Diabeł chce wywołać w nas panikę, żebyśmy zastraszeni zaczęli wołać w panice do Boga, a Bóg mówi: „Ja dałem Swoje Słowo. Ja za nim stoję. W niebie nie ma paniki, dałem Słowo i wykonam każde, które wypowiedziałem. Powiedziałem, uchwycić się Słowa.” (Czy mam biegać koło ciebie, rywalizować z diabłem?) Za tym jest działanie Boże, po to została przelana krew Jezusa.

1 List Piotra, 5 rozdział. Jest tu takie piękne apostołskie podsumowanie tego, co mówiliśmy w tym czasie.

„Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego”. 1Pio.5,6.

Ukórz się, poddaj się Bogu, nastaw ucho na słuchanie, nastaw serce, żeby Bóg napełniał cię. Nie tocz swoich prywatnych bojów z bratem, siostrą, z ciałem i krwią. Uniź się, a Bóg wywyższy cię.

„Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik

wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć". 1Pio.5,7.8.

Jak diabeł szuka? Wrzuca swoje myśli i jeśli człowiek przyjmie je, to wtedy jest szansa, żeby człowiek sam opuścił obóz Pana, bo przestaje wierzyć w to, co mówi Bóg, a zaczyna wierzyć diabłu. W ten sposób wielu ludzi doprowadził już do opuszczenia: „nie nadajesz się, Bóg cie nie kocha” i różne te głupie rzeczy, które nie mają nic wspólnego z tym, co powiedział Jezus Chrystus. Nie umiłował nas, kiedy byliśmy doskonali, ale umiłował nas, kiedy chodziliśmy w grzechach. Czy tak jest napisane w Biblii? Czy taka jest prawda? Przelał Swoją krew, bo nas umiłował, żeby oczyszczać nas Swoją krwią, abyśmy mogli żyć dla Jego chwały i dla chwały Ojca.

Bądź zawsze trzeźwy. Trzeźwość to jest trzymanie się Słów Bożych. Pijany chwyta się czegokolwiek.

„Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie”. 1Pio.5,9

Tarcza wiary to nie jest zasłona przed ciałem i krwią, to jest zasłona przed tymi władzami ciemności.

„A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!”

I wtedy oddasz Bogu chwałę! Następne zwycięstwo Pana i następne zwycięstwo Pana i chodzisz spokojniutki, bo wiesz, że Bóg jest Bogiem wszystkich zwycięstw. Wtedy uczysz się oddać każdą sprawę z radością Panu. Nie z lękiem i obawą, ale z radością oddać Panu, ponieważ On na pewno uczyni to dobrze. Wtedy możemy wspólnie śpiewać hymn apostołów: „Jego jest moc na wieki wieków. Amen.”

Chodzi o to, by to pojąć i zrozumieć. Nie chodzi mi o filozoficzne podejście. Chodzi o to, żebyśmy byli ochotnego serca, by budować się na dom dla Boga, byśmy nie mieli na nic innego czasu, jak tylko na to, co chce Bóg, żebyśmy nie mieli czasu zajmować się budowami diabelskimi, żebyśmy cieszyli się wspólnie razem. I widzieli naprawdę w tym sens, że moje życie nie należy już do mnie, ale do Boga. Teraz kształtuje mnie Bóg i zmienia mnie. Bóg troszczy się o mnie i czyni mnie bezpiecznym.

Bóg przeprowadza mnie przez burze tego świata i sprawdza czy uwierzę diabłu, czy nadal wierzę Bogu? Wszyscy przechodzimy tę próbę. Przychodzi ktoś do mnie i pyta: „czy masz coś przeciwko mnie?” Przychodzi drugi i mówi podobnie. Kto to robi? Kto próbuje wrzucać takie rzeczy – „a może on coś do mnie ma”? Ludzie, przecież my jesteśmy sobie braćmi i siostrami. Jeśli mielibyśmy coś złego przeciwko sobie, to kim my jesteśmy?! Musimy od razu dać odpór diabłu. Słowo Boże mówi do mnie i do ciebie: „mówcie prawdę jeden drugiemu”. Jeśli coś masz, przyjdź i powiedz. Nie noś urazy, przyjdź i powiedz. Ale musimy dać odpór od razu, nie jesteśmy bandą łobuzów, którzy myślą, jak ubić drugiego. A diabeł tak chce nas właśnie pokazać. Patrzę na kogoś z miłością, a diabeł mówi: „on coś ma do ciebie”. Naprawdę, diabeł używa tak wielu rzeczy, bo chce zakpić sobie ze świętości Boga. Musimy od razu na początku wygrać. Przecież znamy się i nie możemy pozwolić sobie, żeby diabeł wrzucał takie wrzutki i od razu mamy niepewność czy wątpliwości. To jest duchowa bitwa. Czasem tak jest, że diabeł wrzuci taką wrzutkę i masz przegrane pół zgromadzenia. Przez pół zgromadzenia myślisz, o co temu komuś chodzi, bo przecież nie wrzuci ci tego na koniec. Wrzuca ci w czasie zgromadzenia, a czasami już na początku, żeby całe okraść, ale ty nie możesz na to pozwolić. Nie możesz czekać przez całe zgromadzenie, musisz tę sprawę wyjaśnić od razu. Oskarżyciel braci szaleje, bo wie, że czasu ma niewiele. Nie przyjmuj jego oskarżeń.

Dlaczego tak mało słyszysz słów: „ten cię kocha, ten cię kocha, tamten cię kocha, ten dla ciebie gotów położyć życie?” Dlaczego tak mało słyszysz tego? Diabeł nie jest tym zainteresowany. Ale Bóg już wyraźnie powiedział to: „jeśli mieszkam w tym człowieku, to też rozlewam w nim miłość braterską, siostrzaną”. Bóg nie musi biegać za nami, On to powiedział i stoi za Swoim Słowem.

Musimy się tego nauczyć, bo my często liczymy na to, że Bóg będzie ścigał się z diabłem. Nie. Bóg nie zostawi cię, On dał Słowo i jest wierny. Trzymaj się Słowa, to jest podstawa.

A więc, jeśli widzimy gdziekolwiek to doświadczenie bitwy i gdziekolwiek zobaczymy to w Biblii, wszędzie czytamy: „oczy, serce do Boga.” Nie pozwól, żeby odwrócić oczy i zacząć chodzić z tym złem, bo wtedy będzie to drażnić, drażnić, aż ogarnie twój umysł i serce.

Dziękuję Bogu za jedną tylko lekcję, którą przeżyłem i dziękuję Bogu, że tylko ta jedna lekcja była mi dana, żebym został pouczony: „słuchaj Ducha Świętego, a nie ducha demonicznego.” Słuchajcie, co Duch Boży mówi do was, do mnie, do ciebie. To jest podstawa nastawienia naszych uszu, a nie to, cokolwiek mówi nasz wróg i próbuje w ten czy inny sposób.

Nie bój się. Bóg w Jezusie Chrystusie całą naszą przestrzeń pielgrzymki zabezpieczył całkowicie. To nie znaczy, że mamy leniuchować. Nie, mamy pracować, bo Bóg w to zabezpieczenie włożył też naszą pracę, ale zabezpieczył, żebyś mógł iść i żyć, i dojść do końca tego dnia. Jest to Boży porządek. To jest ważne. Gdyby Bóg nie zabezpieczył, to ty i ja już dawno nie żylibyśmy. Ile razy słyszymy, jak dziecko Boże mówi, że gdzieś szło, a w pewnym momencie Bóg zatrzymał mnie, a tu ciach, coś przejechało obok ciebie. Nic nie myślałeś i oto raptem Bóg pokazał: „widzisz, władca tego świata już przejechałby cię przez swojego żołnierza, ale Ja jestem z tobą.” A czasami jakiś człowiek zatrzyma cię i nie wpadasz pod tramwaj (prawda Dawidzie?). A skąd wiesz, czy to nie anioł, bo co tak rano człowiek robiłby tam? W różny sposób Bóg chroni nas i przeprowadza. To jest Jego plan, Jego działanie. Musimy nauczyć się ufać Bogu i być w tym wszystkim spokojnymi.

Nie bój się! Łatwo się mówi: „Bóg wykarmił trzy miliony na pustyni. Bóg rozmnożył pokarm. O, pięknie, chwała Bogu!” Ale gdy przychodzi doświadczenie na ciebie to: „jak ja sobie z tym poradzę?” Masz już doświadczenie i tak myśląc, nie poradzisz sobie. Później człowiek może wpaść w dół i zamiast wielbić Boga i służyć Bogu, będzie jęczeć i narzekać nad samym sobą, bo ten dół coraz bardziej będzie zagłębiać się i zagłębiać, i będzie coraz ciemniej i ciemniej. Najlepiej w ogóle nie przebywać w dołach, lepiej chodzić po wyżynach Pańskich i cieszyć się Bogiem, cieszyć się Królem i nie myśleć, nie bać się tych wszystkich rzeczy jakiegokolwiek wydarzałyby się.

Naprawdę, diabeł przychodzi i próbuje zasiać niepewność. Skoro już ty nie żyjesz, to co ci grozi? Jeśli wrócisz do życia, to ci grozi, ale jeśli nie żyjesz, to ani głód, ani chłód, ani miecz, ani mór. Ty już nie żyjesz, co ci grozi? To nie jest zabawa w krzyżówkę Biblijną. To jest Słowo Boże, które do nas mówi. Jeśli umarliśmy dla Pana, to żyć będziemy dzięki Panu, dla Jego chwały. To nie jest krzyżówka Biblijna. To jest prawdziwe Boże Słowo, które jest potrzebne tobie i mnie, żebyśmy mogli iść i dotrzeć do celu. Słowo Boże jest po to, żebyśmy na nim byli skupieni i trwali w tym Słowie, będąc trzeźwymi. Trzeba pamiętać, że to Słowo służy nam ku natarciu i obronie w każdym czasie.

Nie bylibyśmy w stanie poruszać się w kierunku biblijnym, bo bylibyśmy tak oszukani i snulibyśmy opowieści biblijne, a nie umielibyśmy pójść dalej do Boga, bo diabeł zatrzymałby nas. On nie chce, żebyśmy przybliżali się do Boga. Naprawdę, dzisiejszy czas jest trudnym czasem. Diabeł ma dla wierzącego człowieka pełno swoich pomysłów, którymi chce zająć go.

Ale powiem ci, że Bóg ma dla ciebie też pomysł, piękny pomysł, który nie ma nic wspólnego z ciemnością – jak zużyć twoje życie dla Swojej chwały, żebyś był coraz bardziej podobny do Jezusa Chrystusa. Jeśli pojmujesz ten Boży pomysł i trzymasz się go, to będziesz szczęśliwym człowiekiem. Skosztujesz więcej i więcej, jak dobro zwycięża zło w tobie. Paweł powiedział pewną bardzo ważną rzecz: „gdyby Bóg nigdy nie pocieszył mnie, ja nigdy nie wiedziałbym, jak pocieszyć drugiego. Gdyby Bóg nigdy mnie nie umiłował, nigdy nie wiedziałbym, co to znaczy miłować drugiego. Jeśli Bóg nigdy nie przebaczyłby mi, nigdy nie wiedziałbym, co to znaczy przebaczyć drugiemu.” Gdyby Bóg nie zrobił tego w nas, nigdy nie wiedzielibyśmy jak to powinno się zrobić. Dlatego Bóg wymaga tylko to, co już w nas wprowadził. Ale On chce wprowadzać dalej, dalej i dalej. Jemu chwała za to, że Jego praca nadal trwa. Amen.